



*Dr. Zofia Daszyńska: Nietzsche — Zarathustra. Studium literackie. Kraków, 1896.*

Bodaj czy to nie wyrafinowana zemsta logiki społecznej, że do sekcji nad tym filozofem, który w dziełach swoich bezlitośnie znęcał się nad kobietami, przystąpiła właśnie kobieta; przystąpiła z ręką wprawną i ostrym skalpelem, zagłębiła je w ciało denata, otworzyła klatkę piersiową, wyjęła serce, mózg i wątrobę, wypatroszyła cały jego system nerwowy, — i ze spokojną obiektywnością anatomu, dała potoczny wykład o tej wyjątkowej organizacji w jej zmianach patologicznych. Anatom zrobił swoje; czy jednak dorównał mu psycholog?

Praca p. Daszyńskiej, od literackiego dyletantyzmu daleka, daje dobre pojęcie o teoriach, mniej dobre o człowieku —

i przeprowadza ich krytykę. Przedstawwszy w ogólnych zarysach przebieg życia tego filozofa, o ile to do zrozumienia psychologicznego nastroju dzieł jego okazało się przydatnem, kresli autorka następnie to środowisko szczegółowe, które na rozwój jego umysłu wywarło wpływ decydujący. A więc, jak wiadomo, Schopenhauer, Wagner, Burckhard i Stirner, a obok nich Renan i Taine. Co do wpływu Stirnera, autorka go nie przecza ani nie zaprzecza, jak to czynią biografowie Nietzschego, lecz ogranicza do „pokrewieństwa umysłów“. „Mógł on u Stirnera znaleźć argumenty — pisze p. Daszyńska — potwierdzające własne twierdzenia, a dodał do nich teorię moralności pysznej“. Kto jednak poznał dokładnie Stirnera, dlatego Nietzsche pozostanie subtelnym psychologiem, indywidualnym artystą, stylistą fenomenalnym, — oryginalnym w Nietzsche'anizmie będzie dlań jednakowoż — Stirner. Ze Nietzsche nic o nim nie wspomina, to jeszcze nie przesadza sprawy. Postawa autorska wobec tych, którym się to zawdzięcza, co nam cechę oryginalności osłabia lub odbiera, bywa zazwyczaj dwojaka: albo rzucany się na poprzednika, dając do zrozumienia, że jest nieledwie idyotą; albo zamilczamy o nich najdokładniej: — tak właśnie obszedł się Nietzsche ze Stirnerem.

Czytając rzecz Stirnera p. t.: „Der Einzelne und sein Eigenthum“, rzecz zaspouniana, bo zawczesna, spotykamy w niej podobną jak u Nietzschego krytykę całej dotychczasowej i współczesnej cywilizacji, to samo czysto egoistyczne stanowisko w pojmowaniu życia i świata, tę samą krytykę chrystyanizmu tudzież możebności zależnej i niezależnej, wyrozumowanej, społecznej, podobna niechęć do ludu i socjalizmu, ten sam postulat „wolności własnego rozwoju“ i nawrotu do życia uczuć i popędów, a nawet te same zwroty i terminy. Stirner, podobnie jak Nietzsche, wychodzi z innego pojęcia ludzkiej natury, niż to, z jakiego wychodziły poglądy filozofii liberalnej, wykazuje hipokryzję, tkwiącą w całej cywilizacji altruistycznej i wskazuje na egoizm, jako na naturalną, jedynie rzetelną normę postępowania. Nic jest to jednak ów brutalny egoizm, o jaki go p. Daszyńska posadza. Owa „rozlewność życia i zdolność do poświęceń“ Zarathustry, nie jest Stirnerowi obcą; znajduje ona jednak swoje uprawnienie nie jako nakaz moralny, ale jako naturalny popęd, jako niewyrozumowana tendencya organizmu. „I ja kocham ludzi — mówi Stirner — nie-

tylko niektórych, owszem wszystkich. Ale ja ich kocham ze świadomością egoizmu, kocham ich, bo sama czułość czyni mię szczęśliwym, kocham, bo miłość jest czymś naturalnym we mnie. Nie znam przykazania miłości". — Tłómaczy następnie, dlaczego „Poczucie prawa, cnoty, robi zatwardziałym i nietoleranckim. Die Menschenliebe ist Menschenquälerei"! Etyka ludzi wolnych, „der Unmenschen, der Freien“, nie dla każdego również jest wskazaną i subtelnością psychologiczną, którą napotykamy w obu. „Wyswobodź się, o ile możesz, a uczyniłeś, co do ciebie należało; gdyż nie każdemu jest dane, przełamać wszystkie zapory, nie dla każdego stanowi to zapórę, co jest nią dla drugiego. Dlatego — wnioskuje Stirner — nie trudź się nad obaleniem zapór dla drugich; dosyć, jeżeli swoje usunąłeś. Komuż to i kiedy udało się usunąć dla wszystkich ludzi chociaż jedną zapórę?”

Z tych słów wieje pesymizm rozczarowanego idealisty, który patrzył na przemienianie się w „Geschäft“ ideałów rewolucyj francuskiej; a jako umysł szczery i bezwzględny miał odwagę postawić otwarcie za istotną normę działania to co nią było w rzeczywistości — egoizm. Nietzsche zanalizował ten egoizm, jako żądzę władzy i wszechstronną pełnię życia, a wyższą od Stirnera o ewolucyjne pojęcie powstawania praw moralnych, dał temu egoizmowi tendencją do ideału, do wytworzenia z siebie „nadczołowieka“. Poza tem istota tego egoizmu pozostaje u obu ta sama. Stirner nie chce znać różnicy między dobrem a złem, tak jak jej nie znają dzieci i zwierzęta, zrzuca z siebie cały balast kultury obowiązków i ideałów, która jego siłą biologiczną przytłumia („Jeder Preusse trägt seinen Gerdarmen in der Brust“), czyli „bezmyslną radość życia“ i woła po Nietzsche'ńsku: „Ich bin der lachende Erbe der Menschheit!“

Są to dowody przemawiające tak wyraźnie za wpływem Stirnera na Nietzschego, że ich „pokrewieństwem umysłów“ usunąć chyba nie można.

Dawszy dalej ogólny obraz rozwoju umysłowości filozofa i wpływów, jakim on kilkakrotnie ulegał, rozwija autorka w sposób systematyczny rozprószone, na atomy aforyzmyw rozbiła teorie Nietzschego; o tyle jednak, o ile one nowy dorobek w dziedzinie filozofii stanowią; rozwijając, przeplata je krytyką. Teorie te dotyczą poglądów Nietzschego na dzisiejszą kulturę a więc na moralność, religię, naukę, państwo, demokrację, militarizm, kwestyę kobiecą i t. p.

Krytyka autorki wydaje nam się tutaj zbyt zbyteczną, bo powtarzanie rzeczy ogólnie znanych tworzy tylko balast w czytaniu. Należało konsekwentnie traktować Nietzscheizm jako subiektywny poemat. W mniejszym stopniu dotyczyło krytyki tej teorii nadczołowieka, która stanowi pozytywną część filozofa Nietzschego. Złożenie rozprószonych poglądów w jedną całość systematyczną, wymagało trudu i zupełnego owdładnięcia przedmiotem, — a że w czytaniu nie czuje się tego, to stanowi zasługę piszącej. Z resztą pisać o Nietzschem może ten tylko, kto sam w sobie ma kawałek duszy Nietzschego. W pracy p. Daszyńskiej za dużo jest rozsądku. Kto znał Nietzschego, a z pod wpływu jego wyemancypował się nie umie, ten z pożytkiem omawiana pracę przeczyta. Zdradza ona sumiennosc i gruntownosc, napisana bez blagi, bez przesady, nie polemizuje, nie uwielbia, lecz przedstawia i tłómaczy, zastrzegając dla siebie spokojny, wyrozumowany obiektywizm. Wskazaniem na mistycyzm filozofa, na jego reformatorskie popędy, kończy autorka swój szkic.

Omawiany „zarys literacki“ pojęty jest naukowo raczej niż po literacku. Niema w nim tła współczesnych prądów literackich i filozoficznych, któreby dały genezę takiego zjawiska jak Nietzsche; również i sama postać filozofa nie wychodzi jako pulsująca życiem osobistość, którą moglibyśmy nie tylko zrozumieć, lecz i odczuć. Czytelnik ma tu do czynienia ze społeczno-filozoficznym a nie psychologicznym traktowaniem przedmiotu.

SZCZERBA.

